

Temat 10. Grzech i miłosierdzie Boże

Utrata wrażliwości na grzech doprowadziła do utraty potrzeby zbawienia, a tym samym do zapomnienia o Bogu przez obojętność. Tymczasem zwycięstwo Chrystusa jest wyrazem Jego miłosierdzia wobec człowieka, wyrazem tego, że „miłość jest silniejsza od grzechu”. Miłosierdzie jest podstawowym prawem, które zamieszkuje w sercu każdego człowieka, gdy patrzy na brata lub siostrę, których spotyka na życiowej drodze.

11-12-2022

Tajemnica miłosierdzia

Obok wielkich osiągnięć naszej cywilizacji, panorama współczesnego świata odsłania również cienie i rozterki, które nie zawsze są powierzchowne. Bowiem „zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachowaniem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim” ^[1].

Osoba ludzka jako istota stworzona doświadcza wielu ograniczeń. Gdy dostrzega się niemożność zaradzenia złu, cierpieniu i niesprawiedliwości, u wielu osób nie rodzi to postawy modlitwy do miłosiernego Boga, ale raczej rodzaj oburzonego oskarżenia. Doświadczenia zła i cierpienia stają się więc usprawiedliwionym

sposobem odwrócenia się od Boga, zakwestionowania jego miłosiernej dobroci. Niektórzy posuwają się nawet do postrzegania cierpienia jako kary boskiej, która spada na grzesznika, co jeszcze bardziej zniekształca Boże miłosierdzie.

W ten sposób domyka się błędne koło. Według słów św. Jana Pawła II, „trzeba dojść do sedna dramatu, jaki przeżywa współczesny człowiek: jest nim *osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka*”^[2]. Wydaje się, że Bóg przestał mieć znaczenie dlatego, że nie potrafi rozwiązać naszych problemów. Z jednej strony nie jest dla nas jasne, że potrzebujemy zbawienia, ale z pewnością zbawienie oferowane przez Kościół Jezusa Chrystusa nie wydaje się być wystarczające.

Ostateczną konsekwencją tej redukcji w postrzeganiu istoty Boga byłoby odrzucenie przez społeczeństwo

potrzeby zwrócenia się do Bożego przebaczenia i miłosierdzia. W ten sposób utrata wrażliwości na grzech doprowadziła do utraty potrzeby zbawienia, a więc do zapomnienia o Bogu przez obojętność.

Dlatego im bardziej sumienie ludzkie, ulegając sekularyzacji, zatracą wagę słowa miłosierdzie, tym bardziej Kościół odczuwa konieczne prawo i obowiązek głoszenia Boga miłosierdzia. Tajemnica wiary chrześcijańskiej zdaje się zawierać swoją esencję w tym słowie. Misja ewangelizacyjna to otwarte głoszenie, że w Chrystusie ukrzyżowanym, umarłym i zmartwychwstałym dokonuje się pełne i autentyczne wyzwolenie od zła, grzechu i śmierci^[3].

Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. „Jakby Chrystus chciał objawić, że miarą wyznaczoną zła, którego sprawcą i ofiarą jest

człowiek, jest ostatecznie miłosierdzie Boże”^[4].

Zwycięstwo Chrystusa jest wyrazem Jego miłosierdzia wobec człowieka, wyrazem tego, że „miłość jest silniejsza od grzechu, silniejsza od śmierci i wszelkiego zła”^[5]. Świat osiągnie pokój zamiast wojny, zamiast przemocy, tylko wtedy, gdy będzie przywoływał miłosierdzie: „*Jezu, ufam Tobie*”^[6].

Nie jest łatwo reagować na oczywiste przejawy zła w świecie. Być może dlatego, że zło nie jest problemem, ale tajemnicą. Tajemnicą, w którą jesteśmy osobiście zaangażowani. Tajemnicą, której nie rozwiązuje się teoretycznie, lecz żywą i egzystencjonalną postawą.

W każdej sytuacji istnieje potrzeba kontemplacji tajemnicy miłosierdzia: zależności między cierpieniem, niesprawiedliwością, grzechem, ludźmi i Bogiem. Miłosierdzie

bowiem, jak podkreśla papież Franciszek, jest podstawowym prawem, które jest obecne w sercu każdego człowieka, gdy patrzy na brata lub siostrę, których spotyka na drodze życia. Miłosierdzie to słowo, które odsłania tajemnicę Trójcy Świętej. Miłosierdzie jest ostatecznym i najwyższym aktem, przez który Bóg wychodzi nam na spotkanie. I dlatego miłosierdzie jest drogą, która łączy Boga i człowieka.

W życiu Kościoła miłosierdzie jest stale obecne. Są jednak chwile, kiedy jesteśmy wezwani do głębszego przyjrzenia się miłosierdziu.

Grzech w świetle miłosierdzia

„Bóg jest nieskończenie dobry i wszystkie Jego dzieła są dobre. Nikogo jednak nie omija doświadczenie cierpienia i zła obecnego w naturze, które jawią się jako związane z ograniczeniami właściwymi dla stworzeń, a przede

wszystkim zagadnienie zła moralnego” (*Katechizm*, nr. 385).

„Grzech jest obecny w historii człowieka; na próżno ktoś chciałby go nie zauważać lub nadawać inne nazwy tej mrocznej rzeczywistości” (*Katechizm*, nr. 386). Skąd jednak bierze się zło, a zwłaszcza grzech?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy przyjrzeć się tajemnicy Bożej, gdyż grzech można zrozumieć jedynie w świetle miłosiernego Boga Jezusa Chrystusa. „„Tajemnica bezbożności” (2 Tes 2,7) wyjaśnia się bowiem tylko w „Tajemnicy pobożności” (1 Tm 3,16). Objawienie miłości Bożej w Chrystusie pokazało równocześnie zasięg zła i nadzwyczajną obfitość łaski (por. Rz 5, 20). Musimy więc rozważyć zagadnienie początku zła, kierując spojrzenie naszej wiary na Tego, który sam jest jego Zwycięzcą (por. Łk 11,21-22; J 16,11; 1 J 3,8)” (*Katechizm*, nr. 385). Jak stwierdza

Pascal w swoich *Myślach*, poznanie Boga bez świadomości potrzeby naszego odkupienia jest złudne, podobnie jak poznanie naszej nędzy bez znajomości Odkupiciela^[7].

Na podstawie tej *głębokiej więzi człowieka z Bogiem* możemy zrozumieć, że grzech jest nadużyciem wolności, którą Bóg daje osobom stworzonym, aby mogły kochać Go i kochać się nawzajem (por. *Katechizm*, nr. 386).

Aby wyjaśnić rzeczywistość grzechu, światło Bożego Objawienia mówi do nas w szczególności o grzechu pierworodnym. Ale punktem wyjścia do jego zrozumienia jest orędzie o Bożym miłosierdziu objawione przez Jezusa.

Grzech pierworodny: zasadnicza prawda wiary

„Nauka o grzechu pierworodnym jest w pewnym sensie "odwrotną stroną"

Dobrej Nowiny, że Jezus jest Zbawicielem wszystkich ludzi, że wszyscy potrzebują zbawienia i że zbawienie jest ofiarowane wszystkim dzięki Chrystusowi.

Opis upadku (Rdz 3) używa języka obrazowego, ale stwierdza wydarzenie pierwotne, fakt, który miał miejsce *początku historii człowieka* (por. Rdz 13,1). Objawienie daje nam pewność wiary, że cała historia ludzka jest naznaczona pierworodną winą, w sposób wolny zaciągniętą przez naszych pierwszych rodziców (por. Sobór Trydencki: DS 1513; Pius XII, enc. *Humani generis*: DS 3897; Paweł VI, Przemówienie 11-VII-1966)”
(*Katechizm*, nr. 389-390).

„Do wyboru nieposłuszeństwa skłonił naszych pierwszych rodziców uwodzicielski głos przeciwstawiający się Bogu (por. Rdz 3,1-5). Ten głos przez zazdrość sprowadza na nich

śmierć (por. Mdr 2,24). Pismo święte i Tradycja Kościoła widzą w tej istocie upadłego anioła, nazywanego Szatanem lub diabłem (por. J 8,44; Ap 12,9). Kościół naucza, że był on najpierw dobrym aniołem stworzonym przez Boga” (*Katechizm*, nr. 391).

„Człowiek - kuszony przez diabła - pozwolił, by zamarło w jego sercu zaufanie do Stwórcy (por. Rdz 3,1-11), i nadużywając swojej wolności, okazał *nieposłuszeństwo* przykazaniu Bożemu. Na tym polegał pierwszy grzech człowieka (por. Rz 5,19). W następstwie tego faktu każdy grzech będzie nieposłuszeństwem wobec Boga i brakiem zaufania do Jego dobroci” (*Katechizm*, nr. 397).

„Pismo święte pokazuje dramatyczne konsekwencje tego pierwszego nieposłuszeństwa. Adam i Ewa tracą natychmiast łaskę pierwotnej

świętości (por. Rz 3,23). Boją się Boga (por. Rdz 3,9-10), utworzyli sobie fałszywy Jego obraz, widząc w Nim Boga zazdrosnego o swoje przywileje (por. Rdz 3,5)” (*Katechizm*, nr. 399).

W konsekwencji „ustalona dzięki pierwotnej sprawiedliwości harmonia, w której żyli, została zniszczona; zostało zerwane panowanie duchowych władz duszy nad ciałem (por. Rdz 3,7); jedność mężczyzny i kobiety została poddana napięciom (por. Rdz 3,11-13); ich relacje będą naznaczone pożądaniem i chęcią panowania (por. Rdz 3,16). Została zerwana harmonia ze stworzeniem; stworzenie widzialne stało się wrogiem i obce człowiekowi (por. Rdz 3,17.19). Z powodu człowieka stworzenie "zostało poddane marność" (Rz 8, 20). Na koniec zrealizuje się wyraźnie zapowiedziana konsekwencja nieposłuszeństwa (por. Rdz 2,17): człowiek "wróci do ziemi, z której

został wzięty" (Rdz 3,19). *Śmierć weszła w historię ludzkości* (por. Rz 5,12)" (*Katechizm*, nr. 400).

„Po tym pierwszym grzechu prawdziwa "inwazja" grzechu zalewa świat: bratobójstwo popełnione przez Kaina na Abla (por. Rdz 4,3-15); powszechne zepsucie będące następstwem grzechu (por. Rdz 6,5.12; Rz 1,18-32); w historii Izraela grzech często jawi się przede wszystkim jako niewierność Bogu przymierza i jako przekroczenie Prawa Mojżeszowego. Również po Odkupieniu przez Chrystusa grzech ujawnia się wśród chrześcijan na wiele sposobów (por. 1 Kor 1-6; Ap 2-3)" (*Katechizm*, nr. 401).

Konsekwencje grzechu
pierworodnego dla ludzkości

Historia ludzkości pokazuje dowody istnienia grzechu w naszym życiu. Jednak faktem jest również to, że grzech nie jest wynikiem tego, że

jesteśmy źli z natury, ale pochodzi z wolnego wyboru zła. Zło moralne nie należy więc do konstrukcji ludzkiej, nie pochodzi ani z natury społecznej człowieka, ani z jego fizyczności, ani, co oczywiste, od Boga czy od nieubłaganego przeznaczenia.

Chrześcijaństwo stawia człowieka przed jego własną odpowiedzialnością: może on czynić zło jako owoc swojej wolności, a osobą odpowiedzialną za to jest nikt inny tylko on sam (por. *Katechizm*, 387).

„To, co wiemy dzięki Bożemu Objawieniu, zgodne jest z doświadczeniem. Człowiek bowiem, wglądając w swoje serce, dostrzega, że jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może pochodzić od dobrego Stwórcy. Wzbraniając się często, by uznawać Boga za swój początek, burzy należyty stosunek do swego celu ostatecznego, a także całe swoje

uporządkowane nastawienie czy to w stosunku do siebie samego, czy do innych ludzi i wszystkich rzeczy stworzonych” (Gaudium et spes 13,1).

Na przestrzeni dziejów Kościół sformułował dogmat o grzechu pierwotnym jako przeciwstawienie przesadnego optymizmu i pesymizmu egzystencjalnego (por. *Katechizm*, 406). W przeciwieństwie do Pelagiusza, który twierdził, że człowiek może czynić dobro jedynie własną siłą woli, a łaska jest jedynie zewnętrzną pomocą, minimalizując w ten sposób zarówno zakres grzechu Adama, jak i odkupienia Chrystusa - zredukowany odpowiednio do zwykłego złego lub dobrego przykładu – tzw Wielki Synod w Kartaginie (418), za św. Augustynem, nauczał o absolutnym pierwszeństwie łaski, gdyż człowiek został zepsuty przez grzech (por. DH 223,227; por. także II Synod w

Orange w 529 r.: DH 371-372). W przeciwieństwie do Lutra, który utrzymywał, że po popełnieniu grzechu człowiek jest zasadniczo zepsuty w swojej istocie, że jego wolność jest unieważniona i że we wszystkim, co robi, jest grzech, Sobór Trydencki (1546) potwierdził ontologiczne znaczenie chrztu, który wymazuje grzech pierworodny; chociaż pozostają jego konsekwencje - wśród nich pożądliwość (*concupiscentia*), której nie należy utożsamiać, jak to czynił Luter, z samym grzechem - człowiek jest wolny w swoich działaniach i może zasłużyć dobrymi uczynkami, podtrzymywanymi przez łaskę (por. DH 1511-1515).

U podstaw stanowiska luterańskiego, a także niektórych najnowszych interpretacji Rdz 3, leży właściwe rozumienie związków między 1) naturą i historią, 2) płaszczyzną psychologiczno-egzystencjalną i

płaszczyzną ontologiczną, 3) jednostką i zbiorowością.

1) Chociaż w Księdze Rodzaju występują pewne elementy o charakterze mitu (rozumiejąc pojęcie „mitu” w jego najlepszym znaczeniu, tj. jako opowieść, która daje początek, a więc stanowi fundament późniejszej historii), to błędem byłoby interpretowanie opowieści o upadku jako symbolicznego wyjaśnienia pierwotnej grzesznej kondycji człowieka. Taka interpretacja przekształca fakt historyczny o naturze człowieka, mitologizując go i czyniąc nieuniknionym: paradoksalnie, poczucie winy, które prowadzi do uznania się za „naturalnie” grzesznego, prowadziłoby do złagodzenia lub wyeliminowania osobistego poczucia odpowiedzialności za grzech, ponieważ człowiek nie może uniknąć tego, do czego przejawia naturalną

skłonność. Właściwe jest raczej stwierdzenie, że grzeszny stan należy do części historii człowieka, a nie do jego pierwotnej natury.

2) Ponieważ pewne skutki grzechu pozostają po chrzcie, chrześcijanin może doświadczać silnej skłonności do zła, czuć się głęboko grzesznym, co zdarza się w życiu świętych. Ta perspektywa egzystencjalna nie jest jednak jedyna, ani najbardziej fundamentalna, gdyż chrzest rzeczywiście zmazał grzech pierworodny i uczynił nas dziećmi Bożymi (por. *Katechizm* 405). Z ontologicznego punktu widzenia chrześcijanin w stanie łaski jest usprawiedliwiony przed Bogiem. Luter radykalizował perspektywę egzystencjalną, rozumiejąc na jej podstawie całą rzeczywistość, która tym samym została ontologicznie naznaczona przez grzech.

3) Punkt trzeci prowadzi do pytania o przekazywanie grzechu pierworodnego, „tajemnicy, której nie możemy w pełni zrozumieć” (*Katechizm*, 404). Biblia uczy, że nasi pierwsi rodzice przekazali grzech całej ludzkości. Kolejne rozdziały Księgi Rodzaju (por. Rdz 4-11; por. *Katechizm*, 401) opowiadają o postępującym zepsuciu rodzaju ludzkiego; rysując paralełę między Adamem a Chrystusem, Św. Paweł stwierdza: „Jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego [Chrystusa] wszyscy staną się sprawiedliwymi” (Rz 5,19). Ten paralelizm pomaga właściwie zrozumieć interpretację terminu *adamah* jako jednostkowej zbiorowości: jak Chrystus jest jeden i jednocześnie głową Kościoła, tak Adam jest jeden i jednocześnie głową ludzkości^[8]. „Przez tę "jedność rodzaju ludzkiego" wszyscy ludzie są

uwikłani w grzech Adama, jak wszyscy są objęci sprawiedliwością Chrystusa” (*Katechizm*, 404).

Kościół rozumie grzech pierworodny pierwszych rodziców i grzech odziedziczony przez ludzkość w sposób analogiczny. „Adam i Ewa popełnili grzech osobisty, ale ten grzech [...] będzie przekazywany całej ludzkości przez zrodzenie, to znaczy przez przekazywanie natury ludzkiej pozbawionej pierwotnej świętości i sprawiedliwości. Dlatego grzech pierworodny jest nazywany "grzechem" w sposób analogiczny; jest grzechem "zaciągniętym", a nie "popełnionym", jest stanem, a nie aktem” (*Katechizm*, 404). Dlatego, „choć grzech pierworodny jest grzechem własnym każdego, to jednak w żadnym potomku nie ma on charakteru winy osobistej” (*Katechizm*, 405)^[9]. Niektórym ludziom trudno jest zaakceptować ideę grzechu odziedziczonego^[10],

zwłaszcza jeśli ma się indywidualistyczny pogład na osobę i wolność. Co ja miałem wspólnego z grzechem Adama? Dlaczego mam płacić za konsekwencje grzechu innych? Pytania te odzwierciedlają brak poczucia prawdziwej solidarności, która istnieje między wszystkimi ludźmi jako stworzonymi przez Boga. Paradoksalnie, ten brak można rozumieć jako przejaw przekazanego każdemu grzechu. To znaczy, że grzech pierworodny zakłóca zrozumienie tego głębokiego braterstwa rodzaju ludzkiego, które umożliwia jego przekazywanie.

W obliczu tragicznych skutków grzechu i jego wszechobecnego rozprzestrzeniania się, pojawia się pytanie: „Dlaczego jednak Bóg nie powstrzymał pierwszego człowieka od grzechu? Św. Leon Wielki odpowiada: "Niewypowiedziana łaska Chrystusa dała nam większe dobra niż te, których nas pozbawiła

zawiść demona"(Sermones. 73,4). Św. Tomasz z Akwinu mówi: "Nic nie sprzeciwia się temu, żeby natura ludzka po grzechu została przeznaczona do jeszcze wyższego celu. Bóg bowiem dopuszcza zło, aby wyprowadzić z niego jeszcze większe dobro". Stąd słowa św. Pawła: „Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska” (Rz 5, 20). A hymn wielkanocny *Exsultet* głosi: “O szczęśliwa wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel!” (*Summa Theologiae*, III, 1, 3, ad 3)” (*Katechizm*, 412).

Życie jako walka

Takie spojrzenie na grzech w świetle odkupienia dokonanego przez Chrystusa zapewnia jasny obraz sytuacji człowieka i jego działań w świecie. Chrześcijanin musi mieć świadomość zarówno wielkości wynikającej z bycia dzieckiem

Bożym, jak i bycia grzesznikiem. Ten obraz:

a) Przestrzega zarówno przed naiwnym optymizmem, jak i pozbawionym nadziei pesymizmem oraz „daje jasne spojrzenie na sytuację człowieka i jego działanie w świecie [...]. Nieuwzględnianie tego, że człowiek ma naturę zranioną, skłoną do zła, jest powodem wielkich błędów w dziedzinie wychowania, polityki, działalności społecznej i obyczajów” (*Katechizm*, 407).

b) Daje pełne spokoju zaufanie do Boga, Stwórcy i miłosiernego Ojca, który nie opuszcza swojego stworzenia, zawsze przebacza i prowadzi wszystko ku dobru, nawet mimo przeciwności. „Powtarzaj: *omnia in bonum!* Wszystko, co się zdarza, „wszystko, co mi się przytrafia”, jest dla mojego dobra... Dlatego — i to jest właściwy wniosek

— przyjmij to, co wydaje ci się tak trudne, jako słodką rzeczywistość”^[11].

c) Wyzwała postawę głębokiej pokory, która prowadzi do rozpoznania i przyjęcia ze spokojem i akceptacją własnych grzechów, oraz do żałowania za nie, dlatego że są obrazą Boga, a nie dlatego, że umniejszają nas samych.

d) Pomaga odróżnić to, co jest właściwe naturze ludzkiej jako takiej, od tego, co jest konsekwencją zranienia grzechem. Po grzechu nie wszystko, co jest doświadczane jako instynktowne, jest dobre. Życie ludzkie ma zatem charakter walki: trzeba walczyć, by zachowywać się po ludzku i po chrześcijańsku (por. *Katechizm*, 409). „Cała tradycja Kościoła mówi o chrześcijanach jako o *milites Christi*, żołnierzach Chrystusa. Żołnierzach, którzy niosą pokój innym, walcząc nieustannie przeciwko własnym złym

skłonnościom”^[12]. Chrześcijanin, który stara się unikać grzechu, nie traci nic z tego, co czyni życie dobrym i pięknym. Na przekór idei, że człowiek musi czynić zło, aby doświadczyć swojej autonomicznej wolności, ponieważ w zasadzie życie bez grzechu byłoby nudne, postać Maryi Niepokalanej, wznosi się, aby pokazać, że życie całkowicie oddane Bogu, dalekie od nudy, staje się przygodą pełną światła i nieskończonych niespodzianek^[13].

Troska Boga: grzech, zbawienie, miłosierdzie

W obliczu rzeczywistości grzechu, wznosi się ogrom Bożego miłosierdzia. Jezus Chrystus jest obliczem tego miłosierdzia, co widzimy w Jego postawie wobec grzeszników („Nie przyszedłem wezwać [...] sprawiedliwych, lecz grzeszników”) takich jak Zacheusz, paralytyk, kobieta cudzołożna,

Samarytanka, Maria Magdalena, dobry łotr, Piotr i niezliczona ilość innych.

W sposób szczególnie trafny ukazują to przypowieści o miłosierdziu, takie jak przypowieść o synu marnotrawnym, które w istocie wydobywają pełnię całego starotestamentowego nauczania o Bogu, który jest „miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34, 6). Do tego właśnie wielokrotnie nawiązują psalmy: Pan jest „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bardzo łagodny i wierny” (Ps 86, 15); „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny” (Ps 103, 8); „łaskawy i sprawiedliwy, Bóg nasz jest miłosierny” (Ps 116, 5); „łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy” (Ps 145, 8).

W Męce Jezusa wszystkie brudy świata stykają się z bezmiernie

Czystym, z Synem Bożym^[14]. Jeśli zwykle to, co nieczyste, zaraża i zanieczyszcza poprzez kontakt, to, co czyste, to tutaj mamy do czynienia z czymś przeciwnym: gdy świat, z całą swoją niesprawiedliwością i skażającymi okrucieństwami, styka się z niezmiernie Czystym, w tym kontakcie brudy świata są prawdziwie pochłaniane, unieważniane, przekształcane przez nieskończoną miłość.

Rzeczywistość zła, niesprawiedliwości, która zarówno psuje świat, jak i plugawi obraz Boga, jest rzeczywistością, która istnieje, i jest naszą winą. Nie można jej po prostu zignorować, trzeba ją zlikwidować. Nie chodzi o to, że okrutny Bóg żąda czegoś nieskończenie wielkiego. Jest dokładnie odwrotnie: Bóg sam siebie stawia jako miejsce pojednania i w swoim Synu bierze cierpienie na siebie. Sam Bóg przynosi na świat

swoją nieskończoną czystość jako dar. Bóg sam „pije kielich” napełniony wszystkim, co straszne, i w ten sposób przywraca prawo dzięki wielkości swojej miłości, która przez cierpienie przemienia ciemności.

Jezus w Męce Pańskiej ze wszystkich sił woła do Ojca. W pewnym sensie, „w to wołanie Słowa Wcielonego zostały włączone wszystkie lęki ludzkości wszystkich czasów, zniewolonej przez grzech i śmierć, wszystkie prośby i akty wstawiennictwa w historii zbawienia. Ojciec je przyjmuje i ponad wszelkie oczekiwania wysłuchuje, wskrzeszając swojego Syna”^[15]. To cierpienie skupia w sobie nieszczęście, grzech i śmierć ludzkości, całe zło historii. I pokonuje je, odkupuje, zbawia.

Krzyż jest ostatnim słowem miłości Chrystusa do nas. Nie jest to jednak

ostatnie słowo Boga przymierza. To ostatnie słowo padnie o świcie w niedzielę: „On zmartwychwstał”^[16]. Bóg wskrzesza swojego Syna Jezusa Chrystusa, a w Chrystusie daje nam dar życia chrześcijańskiego na wieczność.

Bibliografia

—*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nn. 374-421.

— Św. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca. Katecheza o Wyznaniu Wiary (I)*, Palabra, Madrid 1996, 219 ss.

—Franciszek, *Misericordiae Vultus*, 11-IV-2015.

^[1] Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr. 10.

[2] Św. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr. 21.

[3] *Por.* Św. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr. 44.

[4] Św. Jan Paweł II, *Pamięć i Tożsamość*.

[5] To wyrażenie występuje przy wielu okazjach w Św. Jan Paweł II, *Dives in Misericordia*.

[6] Św. Faustyna, *Dzienniczek Bożego miłosierdzia w mojej duszy*, nr. 47, 309, 327, 949.

[7] B. Pascal, *Myśli*, nr. 556 (wyd. Brunschvicg) i nr. 449 (wyd. Lafuma).

[8] Jest to główny powód, dla którego Kościół zawsze odczytywał historię upadku w kategoriach monogenizmu (pochodzenia rodzaju ludzkiego od jednej pary). Przeciwna hipoteza, poligenizm, przez kilka lat wydawała

się przeważać jako fakt naukowy (a nawet egzegetyczny), ale obecnie na poziomie naukowym za bardziej wiarygodne uznaje się biologiczne pochodzenie od jednej pary (monofiletyzm). Z punktu widzenia wiary poligenizm jest problematyczny, gdyż nie jest jasne, jak można go pogodzić z Objawieniem o grzechu pierworodnym (*por.* Pius XII, *Humani Generis*, DH 3897), choć jest to kwestia, którą wciąż można badać i rozważać.

^[9]W tym sensie tradycyjnie rozróżnia się między grzechem *pierwotnym* (osobistym grzechem popełnionym przez naszych pierwszych rodziców) a grzechem *pierworodnym* (stanem grzechu, w którym rodzimy się jako ich potomkowie).

^[10] *Por.* Św. Jan Paweł II, *Audiencja generalna*, 24-IX-1986, nr. 1.

[11] Św. Josemaría, *Bruzda*, 127; por. Rz 8,28.

[12] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 74.

[13] Por. Benedykt XVI, *Homilia*, 8-XII-2005.

[14] Ten komentarz o czystości Chrystusa i brudzie grzechu znajduje się w Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. 2, Encuentro, Madryt 2011, str. 269-270.

[15] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr. 2606.

[16] Por. Św. Jan Paweł II, *Dives in Misericordia*, nr. 7.

Pablo Martí del Moral

pl/article/temat-10-grzech-i-
milosierdzie-boze/ (11-04-2025)